

www.skgrm.pl

Czy Platforma sprzedaje „Polską Miedź”?
Zależy to również od Ciebie!

Co z Polską Miedzią?

Jesteśmy świadkami toczącej się kampanii wyborczej. O tym, że w ferworze walki o głosy wyborców można wygadywać i wypisywać różne głupoty, najlepiej świadczy chociażby powierzchowna lektura „Związkowca” – tuby propagandowej ZZPPM, w którym niczego oprócz propagandy wyborczej znaleźć nie można. Niejednokrotnie już pisaliśmy o prawdziwych celach, do których dążą działacze tego związku, pod płaszczykiem działań prowadzonych rzekomo w interesie pracowników.

Ostatnio jednak zdarzyło się jeszcze coś, nad czym nie można przejść do porządku dziennego. Otóż pod koniec września, w wyborczej gorączce, na łamach „Pulsu Biznesu”, Pan Adam Szejnfeld – poseł i minister gospodarki w tzw. gabinecie cieni, stworzonym przez Platformę Obywatelską – ujawnił plany prywatyzacyjne wobec największych spółek skarbu państwa, po ewentualnych wygranych przez PO wyborach. Według jego oświadczenia, partia, której jest przedstawicielem, ma gotową strategię gospodarczą i programy sektorowe. Strategia ta polegać ma na przeprowadzeniu „szybkiej, pełnej, ale „racjonalnej prywatyzacji”. Według PO pod młotek miałyby pójść m.in. kopalnie, nie zostałyby zrealizowana fuzja PZU z PKO BP czy Orlenu z Lotosem. W amoku prywatyzacji wszystkiego co się da - Platforma, według słów cytowanego „ministra” ma zamiar sprywatyzować (czytaj sprzedać) również „nietykalnego miedzianego molocha” - KGHM. Oczywiście po takich słowach Szejnfelda (który pewnie nie spodziewał się tak negatywnego odbioru swoich słów – inaczej ugryzłby się w język) rozpetala się nad PO burza z gradobiciem, tak gwałtowna, że Platforma Obywatelska przewidując scenariusz wyborczy zakończony klęską w naszym regionie, w te pędy, przysłała swojego sekretarza generalnego Grzegorza Schetynę do „wyprostowania” słów swojego kolegi i załagodzenia nastrojów. Ten ponoć znający trochę lepiej region dolnośląski, chociażby z racji swojego pochodzenia, na konferencji prasowej zorganizowanej w Legnicy zaprzeczył wszystkiemu. Jakże są wobec tego rzeczywiste plany PO wobec kombinatu? Czy można uwierzyć w te zapewnienia? My twierdzimy, że nie i mamy ku temu powody. Na usta cisną się słowa refrenu znanej piosenki, *„Ale to już było...”* Doskonale pamiętamy jak wyglądała prywatyzacja, kiedy Kongres Liberalno – Demokratyczny, protoplasta dzisiejszej PO - na początku lat 90 – tych, poprzez swojego ministra Lewandowskiego przeprowadzał prywatyzację.

Wszystkim, którzy chcieliby kiedykolwiek dążyć do dalszej prywatyzacji naszej firmy (niezależnie od sposobu - czy poprzez sprzedaż akcji czy też poprzez tzw. „pakiet menadżerski”, który próbowano wprowadzić za rządów SLD w naszej spółce, a co zostało w porę zdemaskowane przez „Solidarność”) przypominamy raz jeszcze:

Stanowisko Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” w sprawie prywatyzacji jest niezmiennie i wielokrotnie przedstawiane: Uważamy, że prywatyzacja naszej spółki i tak już poszła za daleko, a wszelkie dalsze działania związane ze sprzedażą KGHM traktujemy jako mocno szkodliwe i niebezpieczne, ponieważ ich konsekwencją jest realne zagrożenie utraty tysięcy miejsc pracy przez górników i hutników. Na takie działania NSZZ „Solidarność” nie pozwoli i będzie się im zdecydowanie przeciwstawiać.

Czy raz na zawsze zamknijemy rozdział z odżywanymi, co jakiś czas planami „zawłaszczenia” naszej spółki poprzez tzw. „pakiet menadżerski”, co miało miejsce na przełomie 2003/2004 za rządów SLD z jej niestrudzo-

nym posłem – nazywającym siebie „obrońcą Polskiej Miedzi”, (który woli ten fakt przemilczeć) i zarządem Speczika oraz ostatnio ujawnionymi planami Platformy dotyczącymi sprzedaży naszej firmy?

To, czy tak się stanie w zdecydowanej mierze zależy od nas samych. Od tego jakich dokonamy wyborów. Mijmy nadzieję, że po wyborach, będziemy mogli zaśpiewać nie tylko słowa pierwszej części refrenu znanej piosenki, ale również dokończyć *„...i nie wróci więcej...”*

Miejmy nadzieję, że wszyscy, którym na sercu leży dobro Polski, naszego regionu i naszej spółki - nie tylko pójdą do wyborów, ale też udzielą poparcia tym, którzy prezentują podobny system wartości.

„Solidarność” podejmuje działania w sprawach pracowniczych!

Jak informowaliśmy w poprzednich wydaniach Pryzmatu, Solidarność podjęła z pracodawcą rozmowy w sprawach od dawna nurtujących pracowników spółki. W ostatnim czasie odbyły się dwa spotkania przedstawicieli SKGRM NSZZ „Solidarność” z pracodawcą. Oba spotkania dotyczyły głównie Wielozmianowego Systemu Pracy, który obowiązuje w oddziałach górniczych.

Podczas rozmów przedstawiciele SKGRM „Solidarność” wyrazili, po raz kolejny, swój negatywny stosunek dotyczący pracy w WSP, argumentując swoje zdanie trzema najważniejszymi płaszczyznami tj.:

1. Bezpieczeństwo pracy. W ocenie Związku jest to sprawa najistotniejsza, ponieważ widać negatywne skutki WSP, który wyraźnie pogorszył warunki pracy – np. problemy z wentylacją,
2. Eksploatacja i serwis maszyn (a raczej jego brak);
3. Uwarunkowania geologiczno – górnicze (sposób i warunki eksploatacji złoża, technologia);

W spotkaniu uczestniczyli oprócz przedstawicieli pracodawcy, również dyrektorzy zakładów górniczych. Przedstawili oni prezentację materiałów, z których wynikało, że system jest efektywny, a powrót do systemu trzymianowego, jaki obowiązywał przed wejściem WSP skutkowałby spadkiem efektywności produkcji (wydobycia) o około 20 – 25% w zależności od kopalni. Niestety do dnia dzisiejszego Sekcja Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” nie otrzymała, poza materiałami użytymi do prezentacji przez ZG Rudna, żadnych materiałów, na podstawie których można by dokonać analizy. Dopiero po otrzymaniu takich materiałów Związek będzie mógł się do nich odnieść.

Podczas ostatniego spotkania, które odbyło się 25.09. br., oprócz WSP, poruszono również kwestie dotyczące uregulowania w ZUZP spraw związanych z:

- wypłacaniem tzw. „kredkowego” dla sierot po pracownikach, którzy zmarli w ciągu roku przed pobraniem tego świadczenia;
- doliczenia pracownikom pobierającym rentę wyrównawczą, pensji wczasowej do świadczenia;

W kontekście poruszonych przez Solidarność spraw - pracodawca miał przedstawić wyliczenia dotyczące skali takich wypłat i ilości takich przypadków.

Podczas prowadzonych rozmów poruszono również temat dotyczący osób pobierających zasiłki przedemerytalne. Wskazywano na potrzebę uregulowania kwestii związanych z odprawami rentowo- emerytalnymi oraz deputatu węglowego dla tych osób.

Poza sprawami związanymi z ZUZP odbyła się dyskusja na temat związany z przetargami na roboty wykonywane przez firmy zewnętrzne. Okazuje się, że gdy jedynym kryterium przetargu jest cena usługi, to firmy idą w tym kierunku, że oferują wykonanie robót na takim poziomie cenowym, że po przeliczeniu, ledwie wystarcząby tylko na wynagrodzenia dla pra-

owników, a gdzie cena materiału, części itd. Sytuacja taka prowadzi do niebezpiecznych zjawisk – takich, że firmy szukając oszczędności wykonują roboty niezetelnie, nieprofesjonalnie, co doprowadzić może do powstania zagrożenia w miejscu pracy. „Solidarność” zwróciła również uwagę na konieczność uwzględnienia ze strony KGHM, podczas negocjacji cen za wykonywane usługi, kosztów działalności spółek, które będą rosły chociażby w powodu podwyżek dla pracowników, związanych z mającą nastąpić podwyżką płacy minimalnej.

O zgłaszanych tematach przedstawiciele Sekcji będą pamiętać. Jak zapewnia nas przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność” za dnia z poruszanych spraw nie zostanie przez Związek „odpuszczona”.

23 rocznica okrutnej zbrodni na ks. Jerzym Popiełuszcze

W dniu 19 października br. mija kolejna 23 rocznica męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuski. Komisja Krajowa zwróciła się do wszystkich członków i struktur Związku o uczestnictwo w tym dniu w uroczystościach upamiętniających kolejną rocznicę męczeńskiej śmierci Księdza Jerzego, w Kościele pw. św. Stanisława Kostki na Warszawskim Żoliborzu.

„Naszą obecnością uczcijmy pamięć i wdzięczność wobec kapłana - męczennika za wiarę i prawdę, która uratowała nam drogę do wolnej Polski. To od niego pragniemy uczyć się odpowiedzialności za Polskę i za całe dziedzictwo chrześcijańskie, które zostało nam przekazane w ciągu stuleci”.

Dlaczego zginął?

Zabójstwo kapłana Solidarności było szokiem dla społeczeństwa. Chyba tylko niektórzy z tych którzy usłyszeli o jego zaginięciu w październiku 1984 roku spodziewali się najgorszego. Większość myślała, że jest to kolejna próba zastraszenia społeczeństwa i tych którzy nie bali się tak jak ksiądz Jerzy mówić komunistycznej władzy prawdę prosto w oczy, zawsze w myśl zasady „złó dobrem zwyciężaj”.

Życiorys ks. Jerzego

Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 roku we wsi Okopy koło Suchowoli na Podlasiu. Jego rodzice, Marianna i Władysław, prowadzili gospodarstwo rolne. Od 1961 roku Jerzy uczył się w liceum w Suchowoli. W szkole nauczyciele charakteryzowali Go jako ucznia przeciętnie zdolnego, ale ambitnego. Typ samotnika. Od dzieciństwa był ministrantem. O tym, że odpowiadał na powołanie kapłańskie, powiadomił w czasie balu maturalnego. Po maturze w 1965 roku wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Na początku drugiego roku studiów został wcielony do wojska. W latach 1966 - 68 odbył zasadniczą służbę wojskową w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach. Przypomnijmy, że wcielanie kleryków do wojska (wbrew umowie państwa z Kościołem z 1950 r.) było szykaną władz komunistycznych wobec Kościoła i niepokornych biskupów. Planowano, że poprzez przemyślny system indoktrynacji prowadzonej przez wyselekcjonowaną kadre oficerów uda się skłonić kleryków do porzucenia studiów w seminariach. Kleryk - żołnierz Jerzy Popiełuszko wyróżniał się wielką odwagą w obronie swoich przekonań, co powodowało różne szykany. Po powrocie z wojska kleryk Jerzy ciężko zachorował. Odtąd do końca życia będzie borykał się z kłopotami zdrowotnymi. 28 maja 1972 r. został kapłanem, przyjmując święcenia z rąk Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na obrazku prymicyjnym zapisał znamienne słowa: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zboleiałych serc”. Warto tutaj wspomnieć że msza prymicyjna została odprawiona przez księdza Jerzego w kościele pw. św. Rodziny w Parszowicach (gmina Scinawa). Ostatnim miejscem pracy ks. Jerzego, od 20 maja 1980 r., była parafia p.w. św. Stanisława Kostki. Jako rezydent prowadził duszpasterstwo średniego personelu medycznego, a od sierpnia 1980 r. zaangażował się w powstające Duszpasterstwo Ludzi Pracy. W październiku 1981 r. został mianowany diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia i kapłanem Domu Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia przy ul. Elekcyjnej 37. Co tydzień będzie odprawiał Mszę św. w kaplicy, którą sam po części urządził.

Kapłan „Solidarność”

Czasem przełomu w życiu Ks. Jerzego stało się lato 1980 r., niedziela 31 sierpnia... Delegacja strajkujących hutników prosi Księdza Kardynała Wyszyńskiego o przybycie księdza do huty. Kapłan Księdza Prymasa przyjechał do kościoła św. Stanisława Kostki. W zakrystii zwrócił się z prośbą do ks. Czarnoty, który jednak przygotowywał się do odprawiania Mszy św. Wtedy zgłosił się ks. Popiełuszko. Po wprowadzeniu stanu wojennego Ks. Popiełuszko organizuje liczne działania charytatywne. Wspomaga ludzi prześladowanych i skrzywdzonych. Uczestniczy w pro-

cesach tych, którzy byli aresztowani za przeciwstawianie się prawu stanu wojennego. Organizuje również rozdział darów, które są przywożone z zagranicy. Od 28 lutego 1982 r. celebrował Mszę św. za Ojczyznę i wygłasza kazania patriotyczno - religijne (było ich razem 26), w których - przez pryzmat Ewangelii i nauki Kościoła - interpretuje moralny wymiar bolesnej współczesności. We wrześniu 1983 roku Ks. Jerzy zorganizował pielgrzymkę robotników Huty „Warszawa” na Jasną Górę. Za rok do Częstochowy będą pielgrzymować już robotnicy z różnych części Polski. Idea Ks. Jerzego przerodziła się w coroczną ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę w trzecią niedzielę września. Działalność Księdza Jerzego sprawia, że staje się On celem niewybrednych ataków władz. Mnóstwo się zdarzenia, mające służyć zastraszeniu powszechnie szanowanego kapłana, także poprzez powodowanie zagrożenia jego życia. Dwukrotnie włamano się do Jego mieszkania, nieustannie śledzono, niszczone samochód, nieznanymi sprawcy wrzucili do mieszkania ładunek wybuchowy. Dwukrotnie Ksiądz Popiełuszko uczestniczył w wypadkach samochodowych, które sprawiały wrażenie wcześniej przygotowanych. Nieustannie wysyłano pisma urzędowe do hierarchów Kościoła z zarzutami, że kazania głoszone w Kościele p. w. św. Stanisława Kostki „godzą w interesy PRL”. We wrześniu 1983 r. wiceprokurator wojewódzki Anna Jackowska wszczęła śledztwo w sprawie nadużywania wolności sumienia i wyznania na szkodę PRL, a 12 grudnia - postawiono Ks. Jerzemu zarzuty. To rozpoczęło wyjątkowo trudny czas w Jego życiu. Od stycznia do czerwca 1984 roku był przesłuchiwany 13 razy. Raz aresztowany, uwolniony po interwencji Kościoła. Został oskarżony, ale uwolniony od kary na mocy amnestii z 1984 r. Szczególnie brutalne ataki były związane z oszczerczą kampanią prowadzoną przez ówczesnego rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana (pod pseudonimem Jana Rema).

Pierwszy zamach

upozorowany wypadek samochodowy 13 października w drodze z Gdańska do Warszawy był pierwszym zamachem na życie Ks. Popiełuski. Drugi zaplanowano na 19 października.

Śmierć

19 października 1984 roku Ks. Jerzy był zaproszony do Bydgoszczy, do parafii p.w. Świętych Polskich Braci Męczenników, na spotkanie modlitewne w Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Celebrował Mszę św., ostatnią - jak się potem okazało - w swoim życiu. Następnie poprowadził rozważania wokół bolesnych tajemnic Różańca św. Ostatnie z nich kończyło się zdaniem: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”. Pomimo nalegań gospodarzy, Ks. Jerzy postanowił wrócić do Warszawy jeszcze tego samego wieczoru.

Na drodze do Torunia, niedaleko miejscowości Górsk, samochód Księdza Popiełuski, prowadzony przez Waldemara Chrostowskiego, został zatrzymany przez umundurowanych milicjantów ruchu drogowego (w rzeczywistości funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa). Waldemar Chrostowski został zmuszony do oddania kluczyków i przejścia do milicyjnego samochodu, tam skuto go kajdankami. Natomiast Grzegorz Piotrowski i Waldemar Chmielowski zmusili Ks. Jerzego, aby wysiadł z samochodu. Ogluszyli Go silnym uderzeniem w głowę, zakneblowali usta i wrzucili do bagażnika. Odjechali. W czasie jazdy Waldemar Chrostowski wyskoczył z pędzącego samochodu i natychmiast zaczął szukać pomocy. Przebieg wydarzeń, które nastąpiły tej strasznej nocy, znamy jedynie z zeznań zabójców. Ponieważ proces toruński budzi zastrzeżenia co do rzetelności postępowania (stronniczość sędziów) trudno odwoływać się do relacji funkcjonariuszy SB czy też uzasadnienia wyroku. Natomiast na podstawie oględzin ciała (relacja księdza Grzegorza Kalwarczyka) i dowodów zbrodni, z łatwością można odtworzyć, jakim torturom poddawany był ks. Jerzy. Brutalnie bity. Związany w ten sposób, aby przy jakimkolwiek ruchu pięta zaciskała się na szyi. Gdy zabójcy wrzucali ciało ks. Jerzego do Wisły, do nóg przywiązali worek wypełniony kamieniami o wadze 11 kg. Twarz ks. Popiełuski była tak zmasakrowana tak, że trudno było Go rozpoznać. Relacja ks. Grzegorza Kalwarczyka odtwarza przerażające szczegóły. Między innymi ks. Kalwarczyk przytacza fragment wypowiedzi lekarza: „Stwierdził, że w swojej praktyce lekarskiej nigdy nie dokonywał sekcji zwłok, które wewnątrz byłyby tak uszkodzone, jak było to w przypadku wnętrza ciała Księdza Jerzego”. 20 października w wieczornym wydaniu Dziennika Telewizyjnego podano informację o porwaniu Ks. Jerzego. W kościele św. Stanisława Kostki zebrało się kilka tysięcy wiernych, aby modlić się. Jeszcze tego samego wieczoru odprawiono Mszę św. w intencji uratowania Księdza. Odtąd modlitewne czuwanie trwało dzień i noc, aż do dramatycznej chwili poznania prawdy, a potem - pogrzebu. 30 października podano informację o odnalezieniu w Wiśle zwłok ks. Popiełuski.

Pogrzeb - manifestacja

Trumnę ze zwłokami przewieziono do Kościoła p.w. św. Stanisława Kostki wieczorem 2 listopada. Następnego dnia odbył się pogrzeb, w którym wzięło udział ponad 500 tysięcy warszawiaków i delegacji z całej Polski. Uroczystości przerodziły się w wielką manifestację poparcia dla prawdy, którą głosił ksiądz Jerzy.

Proces zabójców Ks. Jerzego rozpoczął się w Toruniu 27 grudnia 1984 r. Już niebawem okazało się, że władze starannie wyreżyserowały jego przebieg. Za pozwoleniem sędziów, często zmieniał się on w „sąd nad Księdzem”. Padały oszczerstwa. Bezdusznie przyzwolano na bezczeszczenie pamięci o ofierze. Szczególnie arogancko zachowywał się główny oskarżony, Grzegorz Piotrowski. Nie było w nim nawet śladu skruchy. Sąd wydał wyrok skazujący Grzegorza Piotrowskiego i Adama Pietruszkę na 25, Leszka Pękala na 15, a Waldemarowi Chmielewskiego na 14 lat więzienia. Wszystkim zabójcom obniżono wyroki tak że opuścili oni mury więzienia. **Do dziś nie znamy odpowiedzi na pytanie - kto wydał wyrok na księdza?**

Solidarność apeluje o udział w wyborach !

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” apeluje o udział w wyborach parlamentarnych i oddanie głosu na kandydatów i ugrupowania, które dotychczas realizowały i opowiedziały się za „Polską przyjazną pracownikom” w swoich deklaracjach programowych.

„Apelujemy do członków związku o poparcie tych polityków, których działania sprzyjają realizacji naszych celów” - wezwał przewodniczący Janusz Śniadek. Członkowie Komisji Krajowej podkreślili w stanowisku, że poza udziałem w wyborach, najważniejsze jest głosowanie na takie ugrupowania, które w dotychczasowych działaniach, a także programach realizowały cele zbliżone z postulatami Solidarności.

„Trzeba mieć świadomość, że w programie Platformy Obywatelskiej pisze się wprost o tym, iż „główną przyczyną paraliżowania rozwoju przedsiębiorstw są grupowe układy pracownicze”. Platforma proponuje też likwidację świadczeń przedemerytalnych” - zwracał uwagę Tadeusz Ryśnik.

Na posiedzeniu w dniu 26.09. br. przedstawiciele NSZZ „Solidarność” wezwali wszystkich aspirujących do rządzenia krajem o odniesienie się do programu „Polski przyjaznej pracownikom”, w szczególności do działań na rzecz stałego zatrudnienia jako podstawy bezpieczeństwa pracownika i firmy oraz na rzecz zapewnienia bezwzględności przestrzegania konstytucyjnego prawa do zrzeszania się w związku zawodowe jako fundamentu dialogu społecznego.

Zdaniem Związku stałe zatrudnienie i systematyczny wzrost płac najskuteczniej zapobiegają rosnącej i groźnej dla gospodarki emigracji zarobkowej. Stałe zatrudnienie to także gwarancja bezpieczeństwa emerytalnego pojedynczego pracownika i całego systemu ubezpieczeń. „Jednoznacznej odpowiedzi wymaga też kwestia ochrony prawa do zrzeszania się. Nie ma dialogu społecznego w kraju, w którym za zakładanie organizacji związkowych wyrzuca się z pracy. Potrzebne są deklaracje zaostrożenia prawa, które będzie skutecznie zniechęcało do tego typu praktyk”

XXI Krajowy Zjazd Delegatów w Legnicy (29-30 sierpnia br.) jednoznacznie opowiedział się za budową Polski przyjaznej pracownikom, w której rozwój gospodarczy staje się źródłem poprawy warunków życia pracowników i ich rodzin oraz systematycznego zmniejszania sfery ubóstwa i wykluczenia społecznego grup najsłabszych.

Przedstawiciele Związku zapoznali się również z wyjaśnieniami wicepremiera Przemysław Gosiewskiego dotyczącymi przyszłorocznego budżetu państwa. W liście przesłanym do przedstawicieli Komisji Krajowej, wicepremier Przemysław Gosiewski zapewnia, że uzgodnienia dotyczące wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej są zapisane w porozumieniu z sierpnia br. pomiędzy rządem i „Solidarnością”.

Rada Ministrów w projekcie budżetu państwa zwiększyła część oświatową subwencji ogólnej o kwotę ponad 851 mln zł, i tym samym zaplanowała wzrost środków w systemie oświaty na rok 2008 o ogółem o 10,23 proc. Rząd podjął decyzję o nowelizacji Karty Nauczyciela wprowadzając zapis, że średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty wynosi co najmniej 82 proc. kwoty bazowej określonej corocznie dla nauczycieli w ustawie budżetowej. Zapis ten gwarantuje, że wzrost nakładów na oświatę przełoży się bezpośrednio na wzrost wynagrodzeń nauczycieli.

Stanowisko Komisji Krajowej nr 10/07 ws. kampanii „Polska Przyjazna Pracownikom”

XXI Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” jednoznacznie opowiedział się za budową Polski przyjaznej pracownikom, w której rozwój gospodarczy staje się źródłem poprawy warunków życia pracowników i ich rodzin oraz systematycznego zmniejszania sfery ubóstwa i wykluczenia społecznego grup najsłabszych. Określił też najważniejsze filary takiego państwa.

Rozpoczynając kampanię społeczną na rzecz Polski przyjaznej pracownikom, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wzywa wszystkich aspirujących

do rządzenia krajem o odniesienie się do tego programu, a w szczególności do działań na rzecz stałego zatrudnienia jako podstawy bezpieczeństwa pracownika i firmy oraz na rzecz zapewnienia bezwzględności przestrzegania konstytucyjnego prawa do zrzeszania się w związku zawodowe jako fundamentu dialogu społecznego.

Komisja Krajowa podkreśla, że to właśnie stałe zatrudnienie i systematyczny wzrost płac najskuteczniej zapobiegają rosnącej i groźnej dla gospodarki emigracji zarobkowej. Stałe zatrudnienie to także gwarancja bezpieczeństwa emerytalnego pojedynczego pracownika i całego systemu ubezpieczeń, podobnie jak zapewnienie płacy godziwej.

Jednoznacznej odpowiedzi wymaga też kwestia ochrony prawa do zrzeszania się. Nie ma dialogu społecznego w kraju, w którym za zakładanie organizacji związkowych wyrzuca się z pracy. Potrzebne są deklaracje zaostrożenia prawa, które będzie skutecznie zniechęcało do tego typu praktyk.

Kampania „Polska przyjazna pracownikom” nie skończy się w dniu wyborów parlamentarnych. Apelujemy do wszystkich członków NSZZ „Solidarność” o udział w wyborach i oddanie głosu na kandydatów i ugrupowania, które dotychczas realizowały te założenia i opowiedziały się za „Polską przyjazną pracownikom” także w swoich deklaracjach programowych.

Warszawa, 26 września 2007 r.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”

Ludzie listy piszą

Wyborcze piruety w toku !

Już niedługo, za pomocą karty do głosowania, będziemy decydować, kto będzie pracował w Polskim Parlamencie. Celowo i świadomie użyłem sformułowania „pracował”, bo nie wiem, czy wszyscy którzy nerwowo przebiegają nogami, mają świadomość, że my wyborcy oczekujemy aby nowo wybrany parlament zajął się sprawami, które nurtują zdecydowaną część naszego społeczeństwa. Zasadnicze pytania na które powinni odpowiedzieć kandydaci do sejmu czy senatu to (ujmuję je w wielkim uproszczeniu): Czy nie będę drżał ze strachu o utratę swojego miejsca pracy? Czy za wynagrodzenie, które otrzymuję, będę w stanie utrzymać na przyzwoitym (godziwym) poziomie swoją rodzinę? Jak do tej pory zdecydowana większość partii politycznych skupiła się na marketingu medialnym i wyszukiwaniu na swoje listy wyborcze takich kandydatów, którzy w mojej ocenie, w znacznej części, już dawno stracili na wiarygodności i charakteryzują się jedynie chęcią dorwania się do koryta. Wielu jest takich farbowanych towarzyszy, którzy już dawno się skompromitowali i nie zasługują na nasze głosy wyborcze, a mimo to próbują po raz kolejny, stosując różne kuglarские sztuczki, wjechać w naszych plecach do parlamentu. Jedno z ugrupowań, z niedoszłym prezydentem z Gdańska, według mnie już od dawna prezentuje (przy pomocy mieszkanki PZPR-owsko-eseldowskiej), postawę mającą na celu głównie obronę swoich ogromnych fortun, zgromadzonych podczas przemian ustrojowych, głównie przez przeprowadzone prywatyzacje.

Niedawno, bo 17.09.2007r., jak podawał „Puls Biznesu”, kandydat Platformy Obywatelskiej na nowego ministra gospodarki, stwierdził, że należy jak najszybciej ruszyć z dalszą prywatyzacją, m.in. ze sprzedażą pakietu kontrolnego KGHM. My już doświadczyliśmy, co wspólnie potrafią zrobić Partia Oligarchów i jej reprezentanci z członkiem cierniącym na pomrocność alkoholową. Doskonale pamiętamy jak SLD-owska ekipa w roku 2003/2004, pod zarządem geologa Specjka próbowała sprywatyzować naszą Spółkę (uwłaszczyć się) poprzez tzw. pakiet menedżerski. To dzięki Solidarności udało się zablokować te bardzo niebezpieczne zakusy.

Aby nie dać się omamić - trzeba mieć oczy bardzo szeroko otwarte i świeżą pamięć. Korzystajmy z przysługujących nam praw! Ważny jest każdy głos. To od nas zależy m.in. czy po wyborach, będziemy drżeć ze strachu przed utratą miejsc pracy, bo ktoś w szaleńczym rozgpedzie prywatyzacyjnym zapomina o pracownikach! Co będzie z ustawą emerytalną dla górników? Czy prawo będzie egzekwowane jednakowo wobec wszystkich? Tych zagrożeń i obaw jest wiele i nie sposób je wszystkie wymienić.

Jedno jest pewne - że dzień 21 października będzie testem prawdy i naszej odpowiedzialności - nie za polityków, tylko za siebie i swoje rodziny - za Polskę.

Wybory to nie show w stylu telewizyjnego „tańca z gwiazdami” oglądanego w naszych mieszkaniach dlatego należy pójść na wybory i wybrać ludzi uczciwych i wiarygodnych, takich, którzy bronić będą praw pracowniczych, którzy zadają o godne życie polskiej rodzinie, którzy budować będą Polskę *prawą i sprawiedliwą*. Takich kandydatów na pewno znajdziemy - trzeba się tylko rozejrzeć!

Pracownik-Observator

Kampania wyborcza ma swoje prawa?

Okres przed wyborami jest dla „Solidarności” tak samo dobry jak każdy inny w ciągu całego roku do podejmowania rozmów z pracodawcą i działań w sprawach pracowniczych. Niestety nie można tego powiedzieć o ZZPPM mającego w nazwie „Związek Zawodowy”, który od jakiegoś czasu stał się sztabem wyborczym swojego przewodniczącego - kandydata do sejmiku. W związku z powyższym sprawy pracownicze jako mało istotne zostały odstawione na boczny tor (śmiemy twierdzić, że tak jest zawsze, ale w sposób szczególny widoczne jest teraz, podczas kampanii wyborczej). Zamiast swoje działania skierować na załatwianie problemów pracowniczych, a takich nie brakuje, sztab wyborczy (działacze związkowi) kandydata na posła całą swoją energię wyładują podczas wściekłych ataków na wszystko, co w jakikolwiek sposób związane jest z naszym Związkiem zawodowym i przewodniczącym SKGRM NSZZ „Solidarność”. Upust swojej wściekłości do wszystkiego, co z „Solidarnością” jest związane daje kandydat na posła w swoim organie prasowym „Związkowca” mając nadzieję, że „brudna” kampania wyborcza przełoży się na głosy oddane na niego. Najwyraźniej sztabowcy kandydata (działacze związkowi) uważają, że oczerniając innych i przytaczając nieprawdziwe fakty, zdolają zatrzeć delikatnie mówiąc „nieśmak” pozostawiony po rządach SLD, które teraz wchodzi w skład bloku wyborczego LiD. Dla nas jest to belkot, nad którym należałoby przejść do porządku dziennego, jednak ze zwykłego poczucia obowiązku i elementarnej przyzwoitości musimy odnieść się do publikacji. Znaczący jednocześnie, że nie mamy zamiaru atakować nikogo personalnie, tak jak robi to związkowiec. Ze względu na to, że szanujemy naszych czytelników (szkoda nam miejsca w Przymacie na bzdury i „rewelacje” „organu”), odniesiemy się tylko do najważniejszych spraw.

Piśze mianowicie ten „organ” o wyprzedziły KGHM przez Emila Wąsacza, o finansowaniu Telewizji Familijnej, płaceniu honorariów doradcom i analitykom, ble...ble...ble... itd. Jednocześnie kandydat na posła krytykuje rząd Buzka (przynajmniej tym samym rację Kaczyńskiemu - oczywiście nie możemy mu tego zabronić - ma do tego prawo). Dalej mowa o tym jak to „Polska Miedź” wykazała na koniec roku deficyt w wysokości 2 mld zł. Zapomina „związkowiec”, a może doskonale pamięta i przemilcza, bo tak jest wygodniej - fakt:

- inwestycji w Kongo zakończonej olbrzymią ponad 400 mln. zł stratą (od początku do końca przeciwny tej inwestycji był reprezentant załogi w RN Józef Czyczerski);
- przekazywania środków finansowych różnej maści fundacjom, darowizn dla ZZPPM, w tym prowadzonych przez ten związek ośrodek rekreacyjny itp., chyba dalej wyliczać nie trzeba;
- darowizn w wysokości 5000 zł miesięcznie dla juniora Millera (w tym przypadku można mówić tylko o darowiznie, bo przecież żadnej praktycznej pracy nie świadczył);
- przeprowadzonej przez zarząd Siewierskiego z nadania SLD restrukturyzacji w wyniku której, nasi koledzy, wcześniej pracownicy kombinatu, a dzisiaj pracownicy spółek są znacznie gorzej opłacani i mają znacznie mniejsze uprawnienia pracownicze;
- wyprowadzania milionowych kwot z KGHM z tytułu wynalazczości i racjonalizacji;
- próby „zawłaszczenia” KGHM poprzez tzw. „pakiet menadżerski” za zarządu Speczika na przełomie 2003/2004;
- niewypłacenia nagrody z zysku za 2001 r. dzięki wykazaniu „papierowej” straty;
- wprowadzenia WSP - antyludzkiego systemu pracy;

Można by tu przywołać jeszcze wiele przykładów. Nie będziemy powtarzać, jakie jest stanowisko naszego Związku wobec powyższych spraw, bo przedstawialiśmy je wielokrotnie. **Przytoczone przykłady pochodzą tylko z „naszego podwórka”**. Pokazują one jednak, że również w skali kraju, podczas rządów SLD bywało różnie. Praktycznie nie było dnia wolnego od informacji o kolejnych członkach tej partii zamieszanych w afery: np. Jakubowska, Sobotko, Szeł NFZ itd. Czy to mało? A pozbawienie górników należących się im przywilejów w postaci emerytury po 25 latach pracy pod ziemią? Redaktorzy „Związkowca”, czy myślicie, że górnicy zapomnieli, kto ich pozbawił tych przywilejów? Czy myślicie, że nie pamiętają tego, jak wasz kandydat na posła historia określił dążenia górników do uchwalenia projektu

obywatelskiego ws. emerytur górniczych, nazywając wyjazd górników na manifestację do Warszawy, w obronie swoich praw do odpoczynku po latach pracy pod ziemią, wycieczką krajoznawczą i proponował żeby zamiast udać się pod kancelarię, protestujący zwiedzili sobie stolicę. Czy to nie minister SLD Marek Belka zaskarżył ustawę emerytalną do Trybunału? Idźmy dalejA niekorzystne dla pracowników zmiany w Kodeksie Pracy?

Jedyna rzecz, która nas cieszy po lekturze artykułu „Związkowca”, to fakt, że zgadzają się z nami, co do inwestycji dotyczących LOT-u czy PAK-u i mają na ten temat zbliżone zdanie, jak prezentowane wielokrotnie przez „Solidarność”.

Na zakończenie, w celu usprawiedliwienia autora wspomnianego artykułu, dodać można tyle tylko że przypadki amnezji, (co prawda wybiórczej), jak i bredzenia od rzeczy wytłumaczyć można wysoką temperaturą (medycyna zna takie przypadki spowodowaną gorączką (przedwyborczą). Na szczęście objawy mogą szybko ustąpić. Ogłoszenie wyników wyborów powinno podziałać jak kubał zimnej wody wylany na gorący łeb i zbić wysoką temperaturę. Dlaczego? Wśród wielu innych, warto wymienić trzy powody:

1. WYBORCY wbrew pozorom (i nadziejom członków skompromitowanych partii) mają dobrą pamięć;
2. WYBORCY - nie są idiotami i potrafią podejmować mądre, przemyślane i dojrzałe decyzje, co zresztą pokazały ostatnie wybory.
3. Ludzie chcą zwyciężać i po prostu - żyć w NORMALNYM - SPRAWIEDLIWYM kraju.

„Polska Przyjazna Pracownikom”

Pod takim hasłem NSZZ Solidarność rozpoczyna ogólnopolską akcję informacyjną. Korzystając z doświadczeń innych krajów Unii Europejskiej, organizatorzy będą promować stałe zatrudnienie, przestrzeganie prawa pracy oraz zrzeszanie się pracowników.

W Polsce ponad 28% pracowników zatrudnionych jest na czas określony. Gwałtowny i stały wzrost liczby umów czasowych w Polsce, widoczny jest od końca lat 90-tych. W 1998 roku liczba osób zatrudnionych czasowo wynosiła niespełna 600 tysięcy. W III kwartale 2006 roku już 3,23 miliona. Tak wynika z Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności Polski (BAEL), przeprowadzonego przez GUS.

W Polsce jedynym rzeczywistym motywem zawierania umów na czas określony, jest krótki okres ich wypowiedzenia. Doświadczenia bardziej dojrzałych, europejskich rynków pracy pokazują, że preferowanie czasowej formy zatrudnienia prowadzi do spadku wydajności, pogorszenia bezpieczeństwa pracy oraz załamania bezpieczeństwa socjalnego państwa.

W krajach Europy Zachodniej promowanie elastycznych form zatrudnienia, które miały stworzyć więcej miejsc pracy, stało się przyczyną dużego zróżnicowania zarobków, znacznego podwyższenia kosztów szkoleń oraz pogorszenia sytuacji pracownika. W kryzysowym momencie aż 1/3 umów była zawierana na 1 miesiąc, a 57% na czas nie przekraczający pół roku.

„Ucieczka pracodawców od stałego zatrudnienia oraz nakłanianie do fałszywego samozatrudnienia to jedno z największych zagrożeń dla rynku pracy i rozwoju polskiej gospodarki. Takie działanie nie tylko wykorzystuje pracowników i sprzyja ich emigracji; osłabia także systemy ubezpieczeń zdrowotnych i emerytalnych oraz stwarza nieuczciwą konkurencję” - mówi Janusz Śniadek, Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Rozwiązaniem tej sytuacji jest promowanie stałego zatrudnienia, które zapewnia stabilność i szeroko rozumiane bezpieczeństwo pracownika. Wartości takie jak: stałe zatrudnienie na czas nieokreślony, przestrzeganie prawa i standardów pracy, zapewnienie bezpieczeństwa pracy we wszystkich aspektach a także konstytucyjne prawo do zrzeszania się, są wartościami, które silnie związuje pracownika z zakładem pracy, podnoszą jego wydajność, zwiększając tym samym zyski przedsiębiorcy. Korzyści ze stałego zatrudnienia czerpie zatem nie tylko pracownik, ale także pracodawca.

Dążąc do podjęcia dialogu w ramach akcji „Polska Przyjazna Pracownikom”, NSZZ Solidarność przekazała na ręce prezydenta RP, premiera oraz wszystkich klubów parlamentarnych deklarację programową z prośbieniem do dyskusji.